

Spektakl Walentyna Azernikowa zatytułowany „Trzeciego wyjścia nie ma”, zrealizowany dla telewizji przez Wiesława Wodeckiego, jest przykładem rozwijającej się w Związku Radzieckim twórczości współczesnej, która ma wiele cech tradycyjnego dramaturgii, ale jego istotą jest podporządkowanie całkowitej formy ważnym problemom treści. Niekiedy przybiera kształt publicystyki udramatyzowanej, a więc — dla telewizji jest to postać znakomita. Zwłaszcza, że jest to publicystyka bardzo żarliwa, zaangażowana w sprawy, które można nazwać najważniejszymi w życiu społecznym.

Sztuka Azernikowa jest poświęcona — mówiąc ogólnie, sprawie odpowiedzialności za powierzone stanowisko pracy. Jest to jednak tylko wątek główny, w istocie formalny, albowiem wokół niego narasta wiele zagadnień nader istotnych, związanych z postawami ludzi, z ich poczuciami moralnymi, z ich — jeżeli tak można powiedzieć — techniką życia w społeczeństwie.

Azernikow wcale nie ukrywa, że jego celem jest krytyczna analiza tych spraw, dokonywa-

na po to, aby ukazać racje wyższe, moralne i społeczne, w ich rozwiązywaniu. Dlatego też postaci sztuki to raczej symbole pewnych postaw i właśnie racje raczej, niż konkretni ludzie. Idzie o to, że działają oni i wy-powiadają się jakby w pewnego rodzaju laboratoryjnych warunkach. Zabieg ten w żadnym stopniu nie obniża realizmu całości, a widz spektaklu ciągle odnosi wrażenie, że uczestniczy w sprawach dobrze mu znanych z własnego doświadczenia. Na tym niewątpliwie polega siła działania sztuki Azernikowa. Patrzyliśmy na nią, słuchaliśmy dialogów tak, jakby chodziliśmy o sprawy nasze własne.

Było to także zasługą aktorów przedstawiających treść (bo nie o formę w tym wypadku idzie) z pełnym zrozumieniem i jakby osobistym zaangażowaniem. Odnosi się to zarówno do Elżbiety Kępińskiej, jak Ignacego Machowskiego, Janusza Bukowskiego i Eugeniusza Kamińskiego. Bardzo to była interesująca i na pewno ważna pozycja w repertuarze naszej telewizji.

(stg)